Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Nr. 142 Kraków, czwartek 25 czerwca 1931

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nielegalna rada miejska

Krakowska rada przyboczna **odchodzi** po krótkim kilkomiesięcznym żywocie, **bez chwały.** Poza dalszem wydatnem obdłużeniem miasta i **ciągłemi intrygami o posady prezydjalne** — nic ona miastu nie dała. Toteż ludność miasta dekret o rozwiązaniu rady przybocznej — **który ma się się niebawem ukazać** — powita z zadowoleniem.

P. Rolle zobowiązał się złożyć urząd prezydenta miasta, aby ustąpić posady innemu „sanatorowi". — Stworzono administracyjną pułapkę o podłożu politycznem, aby odejście p. Rollego przyspieszyć! P. Rolle podkopał Radę miejską, niewdzięczna sanacja zakopała swego „sanatora" i senatora p. Rollego.

Jak długo p. Rolle był statutowo prezydentem miasta, wszelkie kombinacje na temat nowej Rady miejskiej — nominowanej, aczkolwiek bezprawnej — mogły mieć miejsce, gdyż akty tej Rady miejskiej mógł p. Rolle pokrywać paragrafem 53 statutu miejskiego, który postanawia: „Aż do wyboru nowej Rady miejskiej (po rozwiązaniu starej Rady miejskiej) prezydent i wiceprezydenci pozostają na swych urzędach, załatwiają bieżące czynności gminy, i wykonują prawa, Radzie miejskiej przysługujące."

Z chwilą odejścia p. **Rollego** pozostaje ze stanowiska ustawy tylko uwzględnienie rekursu i restytucja całej starej Rady miejskiej.

Każda inna kombinacja **stworzy bezprawie,** którego następstwa będą dla Krakowa szkodliwe i wyrządzą miastu ogromne szkody materjalne i moralne, doprowadzą do bankructwa!

Statut miasta Krakowa postanawia w §§ 17 i 18, **że gminę miasta Krakowa reprezentuje Rada miejska, względnie prezydent miasta.** Rada miejska składa się ze 127 członków (radców miejskich) **wybranych przez wyborców zamieszkałych na terytorjum Krakowa.** Zaś § 52 statutu miejskiego postanawia, że z członków Rady miejskiej **traci urząd ten, co do którego zajdzie okoliczność, któraby jego obieralności pierwotnie przeszkadzała.**

Wszyscy radcy miejscy ze starej Rady miejskiej — tak wybrani w kurjach, jakoteż nominowani — w dekretach swoich otrzymali zawiadomienie, że zostają powołani do Rady miejskiej na czas do nowych wyborów, wynika to zresztą także z brzmienia § 45 statutu miejskiego, że **ustępujący radcy miejscy pozostają na urzędzie aż do prawomocnego przeprowadzenia nowych wyborów".**

Powołanie zatem starej Rady miejskiej bez kurji powszechnej byłoby bezprawiem, czyniącem restytuowaną starą Radę miejską **niezupełną i nielegalną.** Można uzasadnić prawnie, że w kurji powszechnej, w przeciwieństwie do kuryj opodatkowanych, jest możliwe przeprowadzenie wyborów. Zapatrywanie takie jest słuszne, **wobec tego należy wyciągnąć konsekwencje i przeprowadzić wybory. Do połowy września 1931 wybory mogą być przygotowane i dokonane.** Natomiast nominacja nowych radców miejskich w miejsce istniejących jest niedopuszczalna i byłaby ze stanowiska ustawy bezprawną. P. wojewoda mógłby obsadzić — na wypadek restytuowania starej Rdy miejskiej — tylko dotąd nieobsadzone 4 mandaty z czwartej kurji i 6 mandatów z Podgórza, ponadto możnaby powołać zastępców wybranych w kołach opodatkowanych.

Taki stan byłby prawny, jako zgodny z ustawą, każdy inny byłby stanem bezprawnym.

W myśl w Małopolsce obowiązujących ustaw cywilnych sąd obowiązany jest badać z urzędu ważność każdego aktu prawnego. Gdyby powołano nową Radę miejską z pogwałceniem obowiązujących ustaw, sąd po zbadaniu, że nowa Rada miejska nie odpowiada statutowi miasta Krakowa, **musi odmówić intabulacji wszelkich aktów prawnych** (kupna, sprzedaży, pożyczki) **uchwalonych przez nielegalną Radę miejską.** W sporach sądowych przeciw gminie **sąd musiałby ustanowić kuratora dla gminy m. Krakowa,** skoroby gmina nie miała legalnej reprezentacji statutem miasta Krakowa przewidzianej.

Żadna instytucja finansowa nie udzieliłaby gminie miasta Krakowa pożyczki, dotychczasowe weksle i pożyczki nie mogłyby być prolongowane, skoro nielegalna reprezentacja **nie ma prawa w sposób ważny i gminę wiążący podpisywać zobowiązań gminy.**

[illegible] praworządności w stosunkach samorządu [illegible] **kowskiego radcy miejscy socjalistyczni postawią wniosek o uznanie wszystkich uchwał i aktów prawnych nielegalnej rady miejskiej za nieważne i zażądają pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

Sfery finansowe są zbyt czułe na stan prawny w sprawach kredytowych i dlatego Kraków do czasu przywrócenia praworządności ustrojowej gminy nie otrzyma pożyczki. Kraków zaś nie może przy obecnych rządach sanacyjnych w gminie wegetować bez pożyczki, czego dowodem, że już od dwóch tygodni nie wypłaca się niektórym kategorjom pracowników płacy. **Kraków znajduje się w przededniu katastrofy finansowej.** Eksperymenty sanacyjne, zmierzające do powołania nielegalnej Rady miejskiej, **ośmieszają autorów tych pomysłów, ośmieszają Kraków,** który nie zdołał się przed niemi obronić, **przyspieszają bankructwo miasta!**

Klub radców miejskich PPS przypatrywał się dotychczas tym wszystkim nieprzemyślanym pociągnięciom sanacyjnym, jako następstwom bezładu, jaki w stosunki gminne wprowadzili różni „cudotwórcy" sanacyjni.

Działalność czysto sanacyjnej rady przybocznej doprowadziła miasto nad przepaść, powołanie nowej **nielegalnej rady miejskiej musi sprowadzić bankructwo miasta,** dlatego Klub radców miejskich PPS ostrzega odpowiednie czynniki przed anarchizowaniem stosunków prawnych w gminie i zakłada protest przeciw [illegible] rady miejskiej!

[illegible] wyborów, my żądamy **bezzwłocznego rozpisania wyborów do Rady miasta Krakowa!**

Do czasu przeprowadzenia nowych wyborów przywrócić starą Radę miejską!

Kraków, 24 czerwca 1931.

Klub radców miejskich PPS.

Kostek-Biernacki wojewodą nowogrodzkim

Pułkownik Wacław Kostek-Biernacki, były komendant więzienia w Brześciu nad Bugiem, sławny dziś w całej Polsce i zagranicą, został mianowany wojewodą. I to wojewodą nowogrodzkim, wojewodą ziemi rodzinnej Adama Mickiewicza.

Tą nominacją — jeżeli ona okaże się prawdziwą — sanacja bez osłonek powiedziała światu, czem jest i co sobie robi z opinji publicznej narodu...

* * *

Z głosów prasy o tej nominacji mamy na razie do zanotowania uwagi „Polonji", która pisze, co następuje:

„Osławiony dozorca kaźni brzeskiej były pułkownik Kostek Biernacki wystąpił nareszcie z wojska. Niemniej jednak nowe stanowisko, jakie w służbie cywilnej obejmuje Kostek-Biernacki wzbudzić musi jaknajdalej idące zastrzeżenia. Oto Kostek-Biernacki otrzymał nominację na stanowisko wojewody nowogrodzkiego. Ta nominacja osobnika najgorzej może zapisanego w dziejach ostatnich lat Rzeczypospolitej Polskiej wywołała gwałtowne sprzeciwy nawet w łonie sanacyjnego gabinetu; — sprzeciwy te omal nie spowodowały przesilenia rządowego. Jednakowoż — według pogłosek, jakie kursują po Warszawie — rzecz została zadecydowana na korzyść Kostka-Biernackiego przez t. zw. „czynnik miarodajny", czyli innemi słowy przez Piłsudskiego.

Jak wiadomo, dotychczasowy wojewoda nowogrodzki p. Zygmunt Beczkowicz, objął stanowisko wojewody wileńskiego".

Strajk marynarzy morskich

PRZECIWKO POGORSZENIU WARUNKÓW PRACY I PŁACY

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Gdynia, 23 czerwca.

Dziś pomiędzy godzinami 7—8 rano wybuchł strajk na statkach, leżących w porcie gdyńskim: „Kościuszko", „Kraków", „Robur 5", „Warta" — oraz na statkach w porcie gdańskim: „Premjer", „Rewa", „Katowice", „Wilno".

Powodem wybuchu strajku jest nieustępliwość armatorów, którzy narzucili marynarzom pogorszone warunki pracy i płacy, a obecnie chcą zalegalizować swoje „dyktatorskie" zarządzenia przez zawarcie umowy, któraby zawierała nowe, krzywdzące marynarzy, warunki.

Związek zawodowy transportowców, który w rokowaniach z armatorami w sprawie umowy zbiorowej domagał się kategorycznie cofnięcia krzywdzącej obniżki płac marynarzy i pogorszonych warunków pracy — wyczerpał wszystkie środki polubownego załatwienia sprawy i wezwał marynarzy do walki obronnej. Armatorzy bezwzględnie obstają przy obniżce pensyj i dodatków.

W odpowiedzi na nieustępliwość armatorów — wybuchł strajk.

—ooo—

Nowa obniżka płac urzędniczych

Wyśrubowany ponad stan społeczeństwa budżet państwowy pochłania ofiary. Jak dotąd głównie wśród urzędników. Po obniżce 15 proc. nadeszła zapowiedź zredukowania 10-ej części urzędników w monopolach, dalej skasowanie 5 województw i 30 starostw, co razem równałoby się pozbawieniu posad kilkunastu tysięcy urzędników. Tej zapowiedzi jeszcze nie wykonano, ale urzędowo zdecydowano już inną: obcięcie urzędnikom już od 1 lipca, czy za tydzień, szeregu dodatków, jak dodatek stołeczny, budowlany oraz dodatek kresowy.

Dodatek stołeczny pobierali urzędnicy w Warszawie. Wynosił on 20 proc. uposażenia, a wprowadzono go naskutek dużej różnicy cen i kosztów utrzymania w stolicy w porównaniu z prowincją.

Dodatek budowlany pobierali inżynierowie na służbie państwowej, pracujący w działach technicznych, technicy, ich zastępcy itd. Dodatek ten pobierano w ministerstwie robót publicznych, w działach technicznych ministerstwa przemysłu i handlu, komunikacji oraz poczt i telegrafów. Stanowił on nieraz połowę uposażenia urzędników, a dla niektórych kategoryj dochodził do 750 złotych. Część urzędników po obcięciu dodatków i uprzedniej 15 procentowej redukcji otrzymywać będzie obecnie blisko połowę swej pensji dawniejszej.

Dodatek kresowy i morski pobierali urzędnicy Górnego Śląska i powiatu morskiego. Na Śląsku stanowił on aż 40 proc. uposażenia, z uwagi na drożyznę na Śląsku oraz ze względów państwowo prestiżowych, aby w porównaniu z urzędnikami niemieckimi stopa życia urzędnika polskiego nie była zbyt niska.

Urzędnikom górnośląskim obcięcie wszystkich dodatków da się odczuć najbardziej.

Dodatek dla powiatu morskiego ustanowiony został dlatego, że ceny na tym obszarze są wyższe, niż gdzieindziej ze względu na zależność od cen pobliskiego Gdańska.

Ostatnia obniżka powoduje naprzykład następujące redukcje w jednym z resortów ministerjalnych:

urzędnik	II	stopnia	(minister)	dotąd	pobierał	1.282'76,	od 1 VII	1.068'98
„	III	„	(wicemin.)	„	„	1.055'74.	„ „	879'78
„	IV	„	(dyr. dep.)	„	„	828'70,	„ „	690'58
„	V	„	(nacz. wydz.)	„	„	658'42,	„ „	548'68
„	VI	„	(radca)	„	„	488'14,	„ „	406'78
„	VII	„	(referent)	„	„	374'62,	„ „	312'18
„	VIII	„	(młod. ref.)	„	„	306'00,	„ „	255'42
„	IX	„	(sekretarz)	„	„	255'42,	„ „	212'85
„	X	„	(kancelista)	„	„	221'36,	„ „	184'47
„	XI	„	(mł. kanc.)	„	„	187'31,	„ „	156'09
„	XII	„	(„)	„	„	170'28,	„ „	141'90

Cofnięcie dodatku stołecznego, budowlanego i kresowego dotyczyć ma wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych. Dodatek kresowy na Śląsku i nad morzem ma podobno nie ulec całkowitej redukcji, ale zostać zniżony o połowę.

Ciekawie przedstawiają się płace w policji. Oto tabelka (w złotych bez groszy):

posterunkowy	dotąd	pobierał	161,	od 1 VII	141
st. posterunk.	„	„	191,	„ „	170
przodownik	„	„	208,	„ „	184
st. przodownik	„	„	240,	„ „	213
aspirant	„	„	353,	„ „	287
podkomisarz	„	„	412,	„ „	334
komisarz	„	„	527,	„ „	408
nadkomisarz	„	„	605,	„ „	465

Posterunkowy żonaty z dwojgiem dzieci pobierać będzie od 1 lipca 200 zł., co stanowi 50 zł. na osobę, czyż taka kwota może wystarczyć?

Wiadomość o nowej redukcji uposażeń urzędniczych wywołała wielkie wrażenie i niewątpliwie odbije się na stosunkach gospodarczych: teatry, kina, wydawnictwa książkowe, dorożki, tramwaje, sprzedawcy papierosów, kupcy, odczują to odrazu.

DEMONSTRACYJNY STRAJK WARSZTATÓW KOLEJOWYCH WARSZAWA - GŁÓWNA

We wtorek pracownicy kolejowi warsztatów Warszawa-główna strajkowali demonstracyjnie [illegible] godzinę na znak protestu przeciw zarządzeniu p. premjera Prystora.

Przygnębienie wśród urzędników

Z Warszawy donoszą:

W kołach urzędniczych panuje głębokie przygnębienie. Przygnębienie to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż obecne zarządzenie jest 6-tym z kolei ciosem, godzącym w stan urzędniczy. Najpierw wstrzymano awanse na czas nieokreślony, potem podwyższono stawki emerytalne, zwiększono podatek dochodowy, następnie przeprowadzono obcięcie 15-proc. dodatku, wreszcie wstrzymano automatyczne podwyższanie t. zw. szczebli i ostatnio skasowano resztę dodatków. Ogółem w obecnym roku budżetowym urzędnicy państwowi otrzymali o przeszło 200 milj. zł. mniej niż w roku ubiegłym. Według obliczeń stowarzyszeń urzędniczych od dnia 1 kwietnia zmniejszenie pensyj urzędniczych wynosi około 38%. W ten sposób ciężar walki z deficytem budżetowym złożono głównie na barki stanu urzędniczego.

Skutki tych zarządzeń odbijają się bardzo boleśnie na handlu. Jeden z wielkich domów towarowych w Warszawie, którego klientela składa się przeważnie z urzędników wydał towary na raty na sumę około 3 milj. zł. Wobec możliwości załamania się wypłacalności klienteli urzędniczej ostatnie zarządzenia wywołały w świecie handlowym wielkie zdenerwowanie i niepokój.

Te radykalne zarządzenia oszczędnościowe wywołały również duży popłoch w politycznych kołach sanacyjnych. Posłowie z BB, reprezentujący sfery urzędnicze, zgrupowane w zjednoczeniu pracy miast i wsi, zwołali nadzwyczajną naradę, która trwała do późnej nocy i była kontynuowana w dniu następnym.

W kołach politycznych podkreślają, że zarządzeniem tem zaskoczony został również były minister skarbu p. Matuszewski.

Gorzkie żale urzędników

Katowicka „Polonia" zamieszcza następujące trafne uwagi:

W poniedziałek i wtorek, gdy rozbiegła się wieść o obniżeniu 40 proc. dodatku urzędniczego na Górnym Śląsku, w kołach urzędniczych słyszało się wszędzie okrzyki: Gdybyśmy to wiedzieli przed wyborami! — Aha! Ale przed wyborami, to urzędnicy nietylko sami szli z otwartą kartką w [illegible] i głosowali jawnie, ale i innych zmuszali do tego. Miejscami nawet z muzyką szli na wybory. Organizowali propagandę, cieszyli się z uprawianego teroru, psioczyli na partyjników, duma rozdymała im piersi, bo oni są „państwowcami." Państwowcowi nie wolno dziś wymyślać na rząd i spóźnionych pogróżek z rozbolałego serca miotać. Chcieliście państwa sanacyjnego bez zastrzeżeń, więc je macie i cieszcie się!

Myśmy też chcieli państwa, ale państwa rządzącego się prawem, państwa, którego rząd byłby kontrolowany przez przedstawicielstwo narodu.

Ale Wy żyliście na wiarę w Piłsudskiego i jego ideologji. Myśmy byli „głupimi bubkami, idjotami ... Wyście postąpili „mądrze", stosownie do ideologji marszałkowskiej stworzyliście większość sejmową, składającą się z wiernych zbawczej ideologji. Sympatji ludności nie zyskaliście sobie.

Dola Wasza jest ciężka, to prawda. Odebrano Wam niedawno 15 procent, potem zniesiono awanse i zagrodzono wszelkie możliwości do poprawy bytu, podwyższono składki emerytalne, płacicie 1 procent na bezrobotnych, dajecie składki na LOPP, kupujecie dzieła marszałka, na imieniny dostojników też musicie coś zebrać, choćby dziecku dać na kartki imieninowe.

Tego za wiele na barki jednego stanu urzędniczego. Bronić się nie może. O strajku Wam nie marzyć ani o demonstracjach, jak to czynią robotnicy, bo nietylko rząd by się zwrócił przeciwko Wam, ale cała opinja publiczna, gdyż takie poczynania podważyłyby fundamenty państwa, któremu urzędnik ślubuje wierność.

Byłyby to objawy anarchji. Charakter urzędnika wyklucza te środki obrony.

Gorzej Was się traktuje od robotnika i pracownika umysłowego. Robotnikowi trzeba na dwa tygodnie zaproponować zmianę warunków wynagrodzenia, pracownikowi umysłowemu 6 tygodni przed pierwszym, inaczej mają oni prawo, szukać sprawiedliwości przed sądem. Tego prawa urzędnik państwowy nie ma. Z dziś na jutro mu się pobory obcina.

Wielu urzędników chciało pojechać z rodzinami na wywczasy letnie. Pozamawiali sobie już letniska, podawali zadatki. Wszystko przepadło. Za co teraz mają pojechać! Niżsi i średni urzędnicy nie będą mieli się za co ubierać, dzieci będą chodziły boso, na kształcenie ich nie starczą już pobory.

Sędziowie sobie jakoś poradzą. Ratuje ich rozporządzenie, że muszą sobie sprawić togi. Jeśli nie będą mogli sprawić sobie ubrania, zakryją swą goliznę togami. A możeby tak zaprowadzić togi dla wszystkich urzędników — nie potrzebują kosztować 180 zł. Sądowi Najwyższemu swego czasu samo ministerstwo togi sprawiło. Kto wie, czy nie lepiejby było, by sprawiono na koszt państwa ot takie sobie tanie perkaliki dla wszystkich urzędników, po 20 zł. sztuka. Możnaby pomyśleć i o togach dla ich żon i dzieci. Ponieważ stan urzędniczy u nas jest tak liczny, zmieniłoby to obraz ulic naszych miast i przyjemnieby go urozmaicono, szczególnie, gdyby każda dykasterja miała inny kolor. Miałoby to także wartości estetyczne. Zrobilibyśmy furorę w Europie.

Ale urzędnikom można powiedzieć: „Tu l'a voulu Georges Dandin!" Chciałeś tego, Kubo! Poco teraz krzyczysz. Marszałek chciał luzów w budżecie i elastyczności, aby bez Sejmu mógł rząd zwiększać, zmniejszać i dowolnie zmieniać wydatki. Wybraliście potulną i posłuszną większość sejmową. Uchwaliła budżet według ideologji marszałka. Teraz rząd nie potrzebuje odwoływać się do Sejmu, gdy korzysta z ustawy skarbowej, pozwalającej mu na luzy daleko idące. Ideologja marszałkowska triumfuje. Cieszcie się więc! Płaćcie i płaczcie!

Partyjnictwo, a Sejm — to dwie różne rzeczy. Zapóźnoście to zrozumieli. Utopiliście Sejm i oddaliście pełnię władzy jednej partji i ta was urządziła tak, jak na to zasłużyliście. Wołajcie teraz: „Niech żyje Marszałek! Niech żyje Grażyński!"

Ale wolicie milczeć, najwyżej po cichu kląć, bo przecież zapowiedziano jeszcze reorganizację administracji i połączone z nią redukcje. Kto wie, na kogo los padnie i kto pójdzie na trawkę. A kto wie, czy ostatnie obcięcia wystarczą! Za miesiąc mogą się znowu przekonać, że wyrosła w budżecie nowa dziura. Mówi się po cichu już o tem, że chce się jednomiesięczne pensje zaoszczędzić przez manipulację płacenia z dołu.

Kto chce sobie dolę poprawić, niech się przeniesie do służby wojskowej lub policyjnej. Tam go nie spotka żadna trwoga i żadna niespodzianka. Są to w Polsce sanacyjnej uprzywilejowane dykasterje!

Obniżka rent inwalidzkich

Jak się dowiadujemy, wynikiem dalszych kompresyj budżetowych w poszczególnych resortach, mających na celu utrzymanie równowagi budżetowej, jest zarządzenie, obniżające zaopatrzenia inwalidzkie.

Do zaopatrzeń tych istnieją dodatki, a mianowicie: dla wszystkich inwalidów oraz dla rodzin po inwalidach i poległych i zasiłek dla ciężko poszkodowanych.

Otóż od dnia 1 sierpnia dodatek pierwszy ma być zupełnie skasowany. Dodatek dla ciężko poszkodowanych inwalidów zostanie obniżony. — Wskutek powyższych zarządzeń zaopatrzenia dla inwalidów ulegną zmniejszeniu o 9'3 proc. do 12 procent.

Zaopatrzenie inwalidów ciężko poszkodowanych zmniejszy się o 7 do 10 procent.

Dla wojskowych uprzywilejowana taryfa kolejowa

Z dniem 1 lipca wejdzie w życie nowa taryfa kolejowa dla wojskowych. Począwszy od tego terminu, przejazdy i przewozy wojskowych opłacane będą w kasach kolejowych gotówką. Nowa taryfa przewiduje, że za przejazdy służbowe płacić będzie ministerstwo spraw wojskowych mniej więcej 1/5 taryfy normalnej, zaś za przejazdy urlopowe płacić będą wszyscy wojskowi gotówką w kasach kolejowych również 1/5 część ceny normalnego biletu. Pozatem wprowadza nowa taryfa wojskowa dwukrotną w ciągu roku 50 proc. ulgę przejazdową dla żon i dzieci wojskowych. Rodziny wojskowych dotychczas z ulg kolejowych nie korzystały.

Legendy „poprawione"

Ostatnia książka p. marszałka **Piłsudskiego** ukazała się już w handlu księgarskim. Jest to właściwie broszura, zawierająca 100 stronic druku, poświęcona przedewszystkiem polemice z **„Pamiętnikami"** Ignacego **Daszyńskiego** i — w znacznie mniejszym stopniu — ze **„Wspomnieniami i dokumentami"** Leona **Bilińskiego**.

Sprawę stosunku osobistego **Piłsudskiego** do **Daszyńskiego** pozostawię narazie na uboczu; „uszczypliwości" i „złośliwości", których można znaleźć bez liku na dwóch trzecich stronic książeczki, — należałoby złożyć raczej na karb **dzisiejszych** wewnętrznych walk politycznych w Polsce, niż na karb **prawdy historycznej**. Kto widywał **Daszyńskiego** i **Piłsudskiego** razem w latach porewolucyjnych, a przed wybuchem wojny, — ten wie doskonale, jak wyglądał ten stosunek **rzeczywisty**; nie sądzę, by jakakolwiek „poprawka" zdołała **pomniejszyć** skutecznie rolę **Daszyńskiego**, jako jednostki, i wogóle rolę posłów socjalistycznych b. Galicji do parlamentu austrjackiego, w zakresie przygotowań niepodległościowych.

Pominę też takie „poprawki", jak kwestja **daty** rozmowy **Piłsudskiego** z prezesem Koła Polskiego drem **Leo** itp.; wątpię, ażeby szczegóły tego typu posiadały dla historji jakąś wartość. Jeżeli nawet **Daszyński** omylił się co do paru dni, — omyłka jego nie zaszkodziła nikomu i niczemu. Słuszność ma natomiast **Piłsudski**, gdy oświadcza, że **Daszyński** błędnie przedstawił sprawę podróży do Tokio w r. 1904; PPS zaboru rosyjskiego i PPSD Galicji i Śląska nie były jeszcze wtedy ze sobą tak ściśle związane, by zaproszenie **Piłsudskiego** przez **rząd japoński**, jak stwierdzają **„Poprawki"** na str. 24, mogły być komunikowane kierownictwu PPSD we wszystkich szczegółach, tembardziej, że i ówczesny CKR PPS nie był dokładnie poinformowany o stopniu i o formach kontaktu Piłsudskiego z poselstwem japońskiem w Londynie. Pomyłka zatem Daszyńskiego jest usprawiedliwiona.

Słusznie Piłsudski zaznacza, że wystąpił z Wydziału Bojowego PPS „znacznie wcześniej", niż w r. 1914; właściwie nie tyle „usunął się", ile **„rozszedł się"**; Wydział Bojowy popierał kierunek opozycyjny Feliksa **Perla**, Tomasza **Arciszewskiego**, Włodzimierza **Kunowskiego**, Kazimierza **Pużaka** przeciwko polityce Piłsudskiego i Jodki. Ale do CKR PPS **Piłsudski** należał aż do wybuchu wojny; wielokrotnie **występował imieniem PPS** w ostatnich paru latach przed wojną; dlatego też „zarzuty" pod adresem **Witolda Jodki** na str. 35 wydają mi się w każdym razie... **nieszczere**; trudno sobie wyobrazić, by w r. 1912 Piłsudski naprawdę „odkładał na sam ostatek" narady z „Jowiszem" (pseudonim Jodki); **na zewnątrz** przynajmniej wyglądało całkiem odmiennie...

Dzisiejsi działacze „sanacyjni" o tem wszystkiem naturalnie, nic nie wiedzą... Mogliby coś powiedzieć Walery **Sławek** i Michał **Sokolnicki**. Nikt chyba więcej... Witold **Jodko** i Aleksander **Sulkiewicz** (Michał) oddawna śpią w grobach...

* * *

Ale mniejsza o szczegóły... Rzecz istotna w „Poprawkach historycznych" — to systematyczna tendencja do:

1) **pomniejszenia** roli niepodległościowej PPS;
2) **pomniejszenia** roli PPSD Galicji i Śląska;
3) **pomniejszenia** roli Komisji Tymczasowej;
4) **zredukowana** legendy Związku Walki Czynnej i przedwojennego Związku Strzeleckiego.

Tej **tendencji** niepodobna akceptować milcząco. O PPS pisać w gruncie rzeczy **nie potrzeba**; — o PPSD Galicji i Śląska wszakże trzeba powiedzieć z całą stanowczością, że prawdopodobnie nie byłoby jako tako **masowych** kadrów ruchu legjonowego, gdyby PPSD Galicji i Śląska pod wodzą właśnie **Daszyńskiego** nie należała do Komisji Tymczasowej i nie popierała swoim **autorytetem** akcji przygotowawczo-wojskowej Piłsudskiego. To samo, chociaż w mniejszym stopniu, dotyczy ludowców galic. i Polsk. Stronnictwa Postępowego pod kierunkiem **Hipolita Śliwińskiego**, o którym Piłsudski wyraża się zresztą również z przekąsem.

Piłsudski pisze wogóle tak, jakgdyby jego sytuacja osobista w roku 1912—1914 przedstawiała się podobnie, co i w roku 1931. — **Rzeczywistość przeczy temu poglądowi.** Piłsudski z roku 1914 był osobistością znaną i popularną w kołach socjalistycznych i lewicowo-demokratycznych; w kołach **innych** albo uważano go za „partyjnika socjalistycznego", albo też całkiem o nim nie słyszano. Toteż bez żadnej ujmy dla Piłsudskiego można powiedzieć, że „pokrywały" **go w owym** czasie i umożliwiały mu „funkcjonowanie" **autorytety**: PPS, PPSD Galicji i Śląska, Komisji Tymczasowej. „Poprawki historyczne" zaś wysuwają na pierwszy plan — **akurat odwrotnie** — **stosunki Piłsudskiego z jakimiś oficerami austrjackiego sztabu generalnego.** Wyznaję, że bardzo przykre wrażenie wywiera ów specjalny nacisk na onych oficerów sztabu feldmarszałka **Conrada;** jeżeli przeczytać uważnie odnośne stronice, wychodzi tak: **Piłsudski** porozumiewał się — **poza plecami** PPS i **poza** Komisją Tymczasową — **z oficerami austrjackimi**, z których jeden miał rangę całej parady podpułkownika; **oficerowie ci — krótko mówiąc — oszukali Piłsudskiego, poczem gdzieś znikli, nie troszcząc się o „kontrahenta".** Na tem koniec. Prawdziwi przyjaciele Piłsudskiego poradziliby mu, by pominął milczeniem całą historję; ale Piłsudski nie ma dzisiaj, jak widać, prawdziwych przyjaciół...

* * *

Na stronicach 73—87 Piłsudski opisuje dzieje listopada roku 1918 i powstania **rządu ludowego** pod przewodnictwem **J. Moraczewskiego.**

Piłsudski myli się, jeżeli sądzi, że uderza w tym wypadku w Daszyńskiego; uderza w Moraczewskiego, w Jaworowskiego, w Praussową, w redakcje „Przełomu", w Hołówkę. Uderza decydująco w całą legendę o sobie, jako o „twórcy" rządów ludowych, ustawodawstwa robotniczego itd. Tekst „Poprawek" nie pozostawia tu żadnych wątpliwości:

1) Piłsudski nie chciał rządu ludowego, a chciał rząd koalicyjny wespół z narodową demokracją;

2) Piłsudski zastąpił Daszyńskiego przez Moraczewskiego na stanowisku „prezydenta ministrów" jak to wówczas nazywano, na skutek rozmowy z dr. Paderewskim, ówczesnym przywódcą narodowej demokracji w Warszawie;

3) Piłsudski domagał się (str. 83), by rząd ludowy zaniechał „jakiejkolwiek pracy prawodawczej i wprowadzania jakichkolwiek praw o charakterze socjalnym, nim Sejm nie zbierze się w Warszawie". Wynika stąd jasno, jak na dłoni, że uporczywe prezentowanie Piłsudskiego, jako „wodza demokracji polskiej", było i jest **mistyfikacją opinji;** żałować tylko wypada, że sam Piłsudski tak późno ową mistyfikację przerwał...

W ten sposób p. marszałek Piłsudski „poprawił" swoją legendę!

„Poprawił", czy też... **rozbił ostatecznie...**

Jeden ze „Starych".

Za co autor „Poprawek historycznych" nienawidzi Ignacego Daszyńskiego

Pan Józef Piłsudski nienawidzi dziś socjalizmu i jego wodzów w Polsce i nienawiść tę rozciągnął w swych „Poprawkach historycznych" na czasy minione, na okres z przed wojny i czasu wojny światowej aż do chwil powstania państwa polskiego w r. 1918. Nienawiść ta koncentruje się przeciw **Ignacemu Daszyńskiemu,** którego niepospolita indywidualność i potężna rola, jaką odegrał **w ruchu niepodległościowym**, nie pozwala p. Piłsudskiemu utrzymać się w roli „centralnej figury". Ponieważ niepodległościowy ruch zbrojny przed wojną i w wojnie światowej tak ściśle się łączy z socjalizmem, z „partyjnictwem", z demokracją i jej wodzami, więc autor „Poprawek" chciałby znaczenie tych elementów osłabić na rzecz swej, jak mówi, „centralnej osoby". Chciałby czasy minione jakby przenicować, upodobnić je do czasów pomajowych, kiedy to cała zasługa za nie spada na „centralną figurę", o czem jednak ona zaklęcie milczy.

Otóż autor „Poprawek", dla zaspokojenia swej ambicji i w interesie polityki pomajowej, tak sprzecznej z demokratyczno-radykalnemi założeniami ruchu niepodległościowego, zbagatelizować, a nawet ośmieszyć usiłuje te organizacje i tych działaczów obozu lewicy socjalistycznej i demokratycznej, z której ruch niepodległościowy wyszedł i na której się oparł. Stąd nienawiść do tego obozu i do jego wodzów, którzy niezłomnie przy idei demokracji i socjalizmu trwają.

Zaspokojenie swej nienawiści i wygórowanych ambicyj „centralnej figury", autor „Poprawek historycznych" radby osiągnąć choćby za wszelką cenę, chociażby to miało obniżyć powagę i godność ruchu strzeleckiego i legjonowego, i odebrać temu ruchowi charakter rewolucyjny narodowy i ludowy. **Bo do jakiejże roli sprowadza p. Piłsudski ruch strzelecki i legjonowy, opierając go i „zabezpieczając" na osobistych swych konszachtach z oficerami sztabu austrjackiego i na „zobowiązaniach" pod obustronnem „słowem honoru"?** Czyż strzelcy i legjoniści nie byli wyrazem dążeń części narodu polskiego, która świadomie dążyła do niepodległości przez czyn zbrojny, a tylko byli jakimiś niewolnikami czy pretorjanami p. Piłsudskiego, zależnymi od jego „centralnej osoby" i jej **tajnych** układów i zobowiązań z **„kilku oficerami austrjackiego sztabu generalnego"?** (Poprawki str. 30).

Otóż powodzenie sprawy zależało od tego, czy ruch strzelecki będzie masowy, czy będzie siłą, z którą liczyć się należy. **A na umasowienie tego ruchu p. Piłsudski nie miał żadnego wpływu.** Powstanie i rozwój „Strzelca" zależny był **od stronnictw politycznych, demokratycznych, lewicowych, a zwłaszcza od Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej z Daszyńskim na czele.**

Polska Partja Socjalno-Demokratyczna stała na stanowisku niepodległościowem, na stanowisku walki zbrojnej, wspierała ruch rewolucyjny PPS pod zaborem rosyjskim, a masy robotnicze w b. Galicji wychowywała w duchu niepodległościowym. **Członkowie „Strzelca" to, członkowie PPS i PPSD, którzy na jej wezwanie do organizacji tej wstąpili.**

Nie przeszkadza to p. Piłsudskiemu w „Poprawkach" (str. 28) pisać: **„popchnąłem** wszystkich swoich zwolenników na tę ułatwioną, bo legalną formę pracy wojskowej". W każdym razie tych **„popchniętych"** osobistych zwolenników p. Piłsudskiego, było niewiele. Dla **masy strzeleckiej** „centralna figura" p. Piłsudskiego była zakonspirowana i nieznana. **To też dla tych, którzy szli do Strzelca, a następnie do legjonów**, było **miarodajnem stanowisko ich stronnictw**, a sprawą **centralną,** nie figura p. Piłsudskiego, ale sprawa **niepodległości.** Bo wpływu na masy w b. Galicji p. Piłsudski nie miał. Był, jak przyznał sam „człowiekiem nieznanym" i takim rozpoczął „karjerę bajeczną" 6 sierpnia 1914 r. Jeżeli mu się zdaje, że wszystko było „narzędziem" w jego ręku, to ulega złudzeniu, bowiem **on sam był narzędziem w ręku tych elementów i organizacyj, które dążenia społeczne i polityczne polskiego ludu pracującego, ze sprawą zjednoczenia narodu i jego niepodległej państwowości związały.**

To jest dziś p. Piłsudskiemu nie na rękę. Dziś dopiero pisze, że mu socjalizm przeszkadza i radby zaprzeczyć, jakoby jego „centralna figura" była przyczepką **„do jakiejś lewicy demokratycznej i do jakichś nieokreślonych ruchów"** (str. 72). Zdaniem autora „Poprawek" wszystko — a więc sprawa, stronnictwa, idee i ludzie, ba może i Polska cała, to przyczepki do „centralnej osoby"...

Złość autora „Poprawek", jest złością na... historję. Złości go dziś, że taki właśnie, a nie inny był bieg historji. On ją nie „poprawia", **on jej chce zaprzeczyć!** Gdybyż to wszystko można było zrobić przy współpracy panów z Nieświeża i Dzikowa! **A tu historja walk o Polskę oparła się o socjalizm, o „jakąś tam lewicę demokratyczną", o takich ludzi jak Daszyński!** Dlaczego nie był to Radziwiłł albo Sapieha? Toteż autor poprawek narzekając i wymyślając na tych, którym swą rolę w historji zawdzięcza, **ani jednego słówka potępienia ani krytyki nie znalazł dla przedstawicieli** ugody i serwilizmu wobec zaborców, dla tych sfer reakcji ugodowej, która zbrojny ruch niepodległościowy zwalczała i bezcześciła. Ta sprawa dla „centralnej figury" w historji nie istnieje wcale! Wobec tej starej reakcji ugodowej wybielić trzeba swą przeszłość radykalną, wyprzeć się trzeba wszelkich głębszych związków z demokratyczno-niepodległościowym i socjalistycznym obozem, aby późniejszym swym sojusznikom z obozu ugody powiedzieć: Ot, widzicie, ja byłem skrycie tej samej barwy co i wy, a poszedłem tam tylko po to, aby ich zapał dla sprawy, dla idei Polski niepodległej, ich poświęcenie wyzyskać jako narzędzie dla innych celów, z których i wy dziś korzystacie. Oszczędziłem wam trudów ofiar i prześladowań. Wszystko się odbyło kosztem „tamtych". Dziś jestem znowu z wami, nazawsze!

Ale ta historja, którą „poprawić" nie sposób! Ale te Pamiętniki Daszyńskiego! Można się na historję wściekać, ale byłoby to, jak mówi autor „Poprawek" — „dziecinnie śmieszne".

O tem, co Daszyński w nienawistnych Pamiętnikach wykazał, napiszemy później. (?)

Zmiany w armji

Dowódca dziewiętnastej dywizji piechoty w Wilnie, generał Kasprzycki, przechodzi do generalnego inspektoratu, a jego miejsce obejmie pułkownik Godziejewski.

Łaszcz zmartwychwstał

Podajemy poniżej dosłowny odpis skargi ob. Józefa Wilarego, skierowanej do prokuratora sądu okręgowego w Płocku. Tekst skargi wystarcza za wszelkie komentarze.

„W dniu 18 czerwca 1931 r. około godziny 8 wieczorem, wracałem wraz z Romanem Trojanowskim, gm. Borkowo, powiatu sierpeckiego, z Sierpca do wsi Mieszczk, wioząc z Sierpca na furmance łaty do budowy, na których leżały gałęzie topolowe. Obaj siedzieliśmy koło siebie na gałęziach.

Kiedy dojeżdżaliśmy do miejsca, w którem od szosy Sierpc—Lipno skręca droga do Studzieńca, dogonił nas oskarżony Łęski. Kiedy powiedziałem półgłosem do Trojanowskiego, że idzie ten sam Łęski, o którym gazety piszą w związku z napadem na posłów: Wronę i Paca, wtedy oskarżony z odległości najwyżej 100 metrów rzucił w naszą stronę kilka obelżywych słów i dał do nas dwa strzały z rewolweru. Jedna kula ugrzęzła w leżących na wozie gałęziach topolowych tuż obok nas, w odległości najwyżej pół metra, zaś druga kula świsnęła nad głowami.

Po tych dwóch strzałach Trojanowski, który prowadził konie, zaciął je i poczęliśmy uciekać.

Ponieważ w czynie oskarżonego mieszczą się cechy zbrodni usiłowania zabójstwa na publicznej drodze, proszę przeto uprzejmie Pana Prokuratora o pociągnięcie oskarżonego Łęskiego do odpowiedzialności karnej.

Józef Wilary.

Sierpc, dnia 20 czerwca 1931 r.".

Przypuśćmy, że uwaga o Łęskim nie była wypowiedziana półgłosem, skoro ją dosłyszał, ale widać w świetle tej skargi, na co sobie pozwala mąż zaufania BB!

Czy to nie przypomina Łaszcza i jego płaszcza, a raczej delji, którą sobie na znak drwin z prawa kondemnatami (wyrokami skazującemi) podszywał?

Tu zachodzi jeszcze pytanie, czy p. Łęski wogóle znajduje się pod śledztwem?

Wielki protest ludu polskiego w Czechosłowacji przeciwko nadużyciom spisowym

Pół roku przeszło minęło od chwili przeprowadzenia powszechnego spisu ludności w Czechosłowacji, a jednak wzburzenie, jakie opanowało ludność polską w związku ze skandalicznemi nadużyciami spisowemi, nie uspokoiło się ani na chwilę. Nie było ani jednego tygodnia, w którymby tamtejsze tygodniki polskie nie protestowały przeciwko sposobowi sporządzania spisu, ujawniając coraz to nowe fakta, świadczące o antypolskich tendencjach władz spisowych. Niesłychana odpowiedź ministra spraw wewnętrznych dr. Slavika, który na interpelację posłów polskich dr. Jana Buzka i Emanuela Chobota cynicznie stwierdził, że zapisywanie po polsku mówiącej ludności do rubryk spisowych „Ślązak", „Ślązak-Czechosłowak" „Ślązak-Niemiec", „Ślązak-Polak" było zgodne z obowiązującem ustawodawstwem, dolała tylko oliwy do ognia.

Odpowiedź ta stała się momentem przełomowym. Lud polski w Czechosłowacji stał zawsze na gruncie bezwzględnej lojalności wobec państwa i gotów był każdej chwili do współpracy ze społeczeństwem czeskiem, pod warunkiem uznania jego bytu. Do ostatniej chwili ufał on w postanowienia ustawodawstwa, wierzył w lojalność rządu, który nie pozwoli skrzywdzić swoich obywateli. Dlatego też, kiedy inne mniejszości narodowe zwróciły się do różnych instancyj narodowych Polacy czechosłowaccy, najbardziej przy spisie pokrzywdzona mniejszość narodowa, zwrócili się z zażaleniem do swojego rządu, który dotychczas popierali ich legalnie obrani przedstawiciele. Niestety odpowiedź ministra Slavika przekonała naszą mniejszość, że w rządzie jej słuszne żądania nie znajdują zrozumienia i że większy wpływ mają tam czynniki eksterminacyjne, zachłanne, wrogie dla wszystkiego co polskie.

Przekonawszy się, że dotychczasowy sposób obrony jest nie wystarczający, lud polski zaczął domagać się protestów publicznych. Na ogólne żądanie zwołał komitet międzypartyjny stronnictw polskich na niedzielę 31 maja rb. pierwszy publiczny wiec protestacyjny. Pomimo niekorzystnych warunków fizycznych, pomimo zakazu ze strony władz, cofniętego dopiero w przeddzień wiecu, lud polski zeszedł się masowo. Szły pieszo liczne pielgrzymki z odległych okolic Cieszyna, pociągi z różnych stron kraju przywiozły liczne rzesze ludności, także ludność wiejska przybyła na wozach drabiniastych, tak, że już przed godziną 3 park Sikory zamienił się w potężny obóz, zasiany 7—8 tysięczną masą ludu. Z piersi tysięcy uczestników popłynęła potężna pieśń: „Nie rzucim ziemi".

Wiec zagaił przewodniczący dr. Leon **Wolf**, który podkreślił, że komitet międzypartyjny, złożony z przedstawicieli trzech stronnictw politycznych, zwołał wiec poto, aby ludność polska dała wyraz protestu przeciwko krzywdzie, wyrządzonej jej przy spisie ludności, który sporządzono w ten sposób, by polskiej mniejszości w Czechosłowacji odebrać jej prawa i przez to ją zniszczyć.

Pierwszy mowca tow. poseł **Chobot** wspomniał o tem, że przez 10 lat przynależności do Czechosłowacji ludność polska przechodziła prawdziwe męczarnie. Zczechizowano doszczętnie wszystkie urzędy, sądownictwo, poczty i wszystkie większe przedsiębiorstwa przemysłowe, nadużywano parcelacji i zarządu dawniejszych dóbr arcyksiążęcych do czechizacji ludności polskiej. Wybudowano całe szeregi szkół czeskich mniejszościowych, do których najrozmaitszymi sposobami ściągano dzieci rodziców polskich. Do pracy przyjmowano tylko osoby, mogące się wykazać legitymacjami czeskich organizacyj nacjonalistycznych, jak „Matice osvety lidove" i „Nar. sdruženi". Największą część przemówienia mowca poświęcił nadużyciom spisowym, podnosząc stanowczy protest przeciwko zarządzeniu ministra w sprawie narodowości śląskiej. W zakończeniu domagał się naprawienia krzywdy, wyrządzonej ludności polskiej przy ostatnim spisie ludności przez przeprowadzenie nowego spisu ludności.

Następny mowca przedstawiciel ludności polskiej w sejmie krajowym w Bernie, poseł Karol Junga, w ostrych słowach napiętnował prześladowanie żywioły polskiego w Czechosłowacji. „Z największej nędzy ludzkiej, która niema roboty, która niema czego do ust włożyć — oświadczył mowca — pomnażano liczbę Czechów, a zmniejszano polski stan posiadania. Wyrzucają nas do Polski. Spodziewali się, że nas złamią ich prześladowania, lecz osiągnęli wprost przeciwny skutek. Żywotność nasza wzrosła, czego dowodem jest dzisiejsza manifestacja. Protestujemy uroczyście i podnosimy skargę dla dobra Republiki. Żądamy, aby nas zrównano w prawach z Czechami".

Trzeci mowca poseł dr. Jan **Buzek** przedstawił kroki, jakie obydwaj polscy przedstawiciele parlamentarni poczynili przeciwko spisowi ludności.

Po nim redaktor **Wałeczko** podniósł walory moralne, niezachwiany żadnemi burzami charakter ludności polskiej na Śląsku, który zawsze zgodnie stał na straży swych praw narodowych.

Wszystkie przemówienia aplaudowano gorąco i często przerywano burzliwemi oklaskami.

Poseł komunistyczny Karol **Śliwka** próbował również przemawiać, lecz zebrani nie dopuścili go do głosu.

Zebranie uchwaliło dwie rezolucje. W jednej z nich zgromadzeni wyrażają najuroczystszy protest przeciw sposobowi i treści odpowiedzi min. spraw wewnętrznych na interpretację posłów polskich w sprawie dopuszczenia wyrazu „Ślązak" na oznaczenie narodowości, stwierdzając, że odpowiedź ta jest wymijająca, niezgodna z przepisami i duchem ustawy oraz wyszydzająca uczucia mniejszości polskiej. Zgromadzeni wzywają swoich posłów aby nie zadowolili się tą odpowiedzią, lecz wszelkiemi dostępnemi im środkami prawnemi dążyli do usunięcia bezprawia. W drugiej rezolucji zebrani zanoszą stanowczy protest przeciwko sposobowi przeprowadzenia spisu ludności i żądają aby przy zachowaniu wszelkiej objektywności przeprowadzono w powiatach czesko-cieszyńskim i frysztackim nowy spis ludności.

Pierwszy wiec przeciwspisowy ludności polskiej w Czechosłowacji dał dowód, że rodacy nasi w tem państwie nigdy nie zgodzą się z tendencyjnemi wynikami ostatniego czechosłowackiego spisu ludności. Wiec był równocześnie poważnem ostrzeżeniem pod adresem władz czeskich, które w interesie państwa powinny jaknajprędzej zejść z drogi szykan i prześladowania elementu polskiego.

—ooo—

Wybory w Płockiem

SPRZECZNE INFORMACJE O WYNIKACH

O wyniku wyborów płockich nie mamy dotąd danych zupełnie oficjalnych, tylko dane półurzędowe, które kłócą się z informacjami prywatnemi. Dane zakomunikowane prasie drogą półurzędową, podają następujące wyniki: nr. 1 — 48.570 głosów i dwa mandaty; nr. 4 — 31.397 głosów i 1 mandat; nr. 7 — 49.736 głosów i dwa mandaty.

Dane te nie zawierają ani ogólnej cyfry głosów, ani nie wykazują, ile poza temi głównemi listami padło głosów na inne listy. Materjał ten zawiera szereg objawów, trudnych do zrozumienia. Dowodzi to, że wyniki wyborcze zawierają cały szereg niezrozumiałych luk, których usunięciem zajmuje się teraz okręgowa komisja wyborcza, a która z tego powodu nie zdążyła dotychczas zakończyć swych prac.

Nowy podatek?

„Gazeta Warszawska" donosi o zamiarze utworzenia jeszcze jednego funduszu, tym razem funduszu kanalizacyjno-wodociągowego. Fundusz ten miałby być utworzony z 5-procentowego podatku od składek ogniowych, pobieranych przez ubezpieczalnie społeczne. — Koła gospodarcze występują przeciwko nowemu obciążeniu społecznemu.

Kolka

Z Jaworzna donosi korespondent „Gazety Warszawskiej":

Podniecenie po masakrze, po pogrzebie zabitych, powoli mija. Ucichły nieco i wzajemne zarzuty przy poszukiwaniu winnych przelanej krwi. Wraz z odprężeniem ucichły jednak i wiadomości o przeniesieniu starosty oraz o dochodzeniach przeciw komendantowi policji Hołowaczowi, któremu postawiono zarzuty nietylko politycznej stronniczości, ale i karnej natury. Wszystko więc u góry pozostało po staremu.

„Dyktator" Jaworzna, wódz i prezes legjonistów i strzelców, Stanisław Kolka, dostał w dowód, iż Ojczyzna o nim pamięta, drugą koncesję. Miał dotąd hurtownię spirytusu w Jaworznie. Dochodami się z niej dzielić się miał z miejscową grupą legjonistów. Skargi z tego tytułu są głośne. Obecnie p. Kolka otrzymał koncesję na skład soli w Żywcu. Obydwie koncesje prowadzi p. Kolka na podstawie kredytów rządowych, formalnie zabezpieczonych na realności matki i parceli p. Kolki. Majątek, oceniony przez miejscowych na około 40.000 złotych przyjęło ministerstwo skarbu jako wystarczającą gwarancję dla kredytów w wysokości ponad 80 tysięcy złotych!

Legenda zamiast prawdy historycznej

CO PISAŁ BOY-ŻELEŃSKI?

Wspominaliśmy wczoraj w polemice z poglądami prof. Sinki, że sztuka Szaniawskiego wszędzie budzi problemem, który porusza, pewne refleksje na temat legend.

Nie trzeba dodawać, że w stosunku do Boya-Żeleńskiego namiętnego i najbardziej czujnego wroga wszelkiego „bronzownictwa" i fałszowania dziejów, była ona, jakby naciśnięciem dzwonka alarmowego. Ostrzega Boy, że w Polsce wciąż żywym jest problem **„kuzynostwa między kłamstwem, a ideałem"** i dalej pisze z pasją:

> „Jesteśmy **krajem najbardziej załganym na świecie**. Cała nasza przeszłość, cała teraźniejszość, można rzec cała Polska, są potrzose jednym wielkim „kapitanem Nutem". Roi się u nas od wielkich i małych kapitanów Nutów. Termin: „Kapitan Nut" powinien wejść w nasz słownik, powinien się stać przysłowiem.
>
> Swojego czasu prześladowała mnie myśl, aby rozwinąć agitację dla założenia wielkiej **„Ligi odełgania Polski"**. Ale obejrzałem się nagle w lustrze, zmierzyłem wzrokiem moje wątłe ramiona i opuściłem je smutno z westchnieniem: „Nie dasz rady"... Dlatego i problem kapitana Nuta i jego nieprzedawnioną aktualność rozumiem!"

Chodziłoby jeszcze o to, skąd płynie u nas ta rozległość legendy? Jednym z powodów jest — zakorzenione u nas niedocenianie wysiłku zbiorowego, a co za tem idzie skłonność do przeceniania roli jednostek.

Nowe koncesje kolejowe?

W kołach kolejowych — jak donosi „Gazeta Warszawska" — mówią, że konsorcja finansowe francuskie zwróciły się do rządu polskiego z prośbą o udzielenie koncesji na budowę nowych linij kolejowych w Polsce. Projektowane są linje: Lublin—Zamość, Kalisz—Włocławek, Toruń—Sierpc, Brodnica—Płock.

Rokowania finansistów francuskich z naszemi czynnikami kolejowemi mają się niebawem rozpocząć.

Krwawa niedziela w Gdańsku

NAPADY HITLEROWCÓW NA SOCJALISTÓW. — POSYPAŁO SIĘ DWIEŚCIE STRZAŁÓW. — 28 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH

Nie minie prawie dzień, a zwłaszcza niedziela, bez jakiej krwawej utarczki pomiędzy hitlerowcami a socjalistami w mieście Gdańsku, albo gdzieś na przedmieściach.

W niedzielę 21 bm. jednakże starcia te przybrały wprost groźne i zatrważające rozmiary. I tak, jak donosi organ socjalistyczny, hitlerowcy na ten dzień przygotowali napad i bitwę w wielkim stylu na milicję socjalistyczną, tak zw. „szufo" (Arbeiterschutzformation), która w sobotę urządzała wielkie zawody sportowe. Sprowadzili więc **300 do 400 hitlerowców z Prus Wschodnich** i rozstawili swe bojówki w liczbie kilkudziesięciu osób w poszczególnych lokalach, z posterunkami na ulicy, w pobliżu których „szufowcy" przechodzić mieli. Dalsze posiłki umieszczono pod Przywidzem.

Kiedy po godzinie 3 popołudniu luźny pochód (bo masowe marsze były zakazane), — przesuwał się przez ul. Pfefferstadt, hitlerowcy wpadli z bronią w ręku pomiędzy nich i ranili dwóch socjalistów wystrzałami z rewolweru. Pozatem kilka osób odniosło rany od lasek, któremi się wzajemnie okładano oraz rany cięte.

Pogotowie policyjne uśmierzyło wprawdzie bójkę, ale o godzinie 4'15 popołudniu przyszło ponownie do bardziej jeszcze zażartej walki na ulicy Szerokiej i w ulicach bocznych, gdzie hitlerowcy zamierzali okrążyć ze wszystkich stron oddział socjalistów, wskutek czego rozgorzała na tem miejscu prawdziwa bitwa, podczas której oddano około **dwieście strzałów.**

Hitlerowcy po ukryciu się w pobliskich domach strzelali na ślepo w kierunku ulicy. Policja starając się rozproszyć walczących, przytrzymała dziesięciu strzelców hitlerowskich, znalazłszy u ośmiu broń palną. Odtransportowano ich do aresztu. — Wieczorem przyszło jeszcze do zbiegowiska na ul. Schneidemuhle i Köckchegasse, gdzie oburzona ludność demonstrowała przeciwko bandyckim napadom rozzuchwalonych hitlerowców.

Ogółem obliczają ilość ciężej rannych na 28 osób.

Papież a Mussolini

PAPIEŻ PORÓWNAŁ WŁOCHY Z MEKSYKIEM I BOLSZEWJĄ

Podczas przyjęcia w gmachu Kongregacji propagandy — uczniów szkół, wchodzących w skład tej instytucji, wygłosił papież mowę, w której dotknął stosunków włoskich. Podniósł on, jak bolesną jest dlań chwila, którą obecnie przeżywa i wymówił się od szerszego omówienia sytuacji słowami:

„Wszystko da się streścić w jednem określeniu, że nietylko w Meksyku, lub w kraju, który zwiemy bolszewickim, istnieje prześladowanie Kościoła — prześladowanie, które chcą skwalifikować, jako niewymierzone przeciwko Kościołowi, a tyle w tem prawdy tylko — że przeciw części najwyśmienitszej Kościoła (ma to znaczyć Akcji katolickiej) — jako niewymierzone przeciwko papieżowi, ale przeciwko sercu papieża i źrenicy jego oka."

Mówiąc dalej o młodzieży klerykalnej, wyraził się papież:

„Doszło do tego, że mówią, iż młodzież ta nie będzie mogła zebrać się nawet w milczeniu. 9 tysięcom formacyj partyjnych (faszystowskich) polecono pilnować, ażeby to nie mogło mieć miejsca i ażeby wszystko działo się, jak oni chcą. To sprawia, że biskupi donoszą nam o nadzorze wzmocnionym i wstrętnym, o ohydnych denuncjacjach, o groźbach nieustannych..."

Papież zakończył oświadczeniem, że od Boga oczekuje pociechy i wszelkiej pomocy.

Natomiast z kół faszystowskich podnoszą celem obalenia różnych pogłosek:

1) Nie może być mowy o żadnych wyrazach ubolewania czy przeprosin za manifestacje, które się odbyły, czego nie żądała i Stolica Apostolska.

2) Nie mógłby też Watykan w żadnej mierze żądać gwarancyj — i nie żądał ich zresztą — co do przeszkodzenia pewnym demonstracjom, jako że rząd włoski nie mógłby podjąć się, że nastąpi powstrzymanie się ludności od takich lub innych manifestacyj.

3) Wreszcie Watykan usiłuje dowieść, że Akcja katolicka nigdy nie uprawiała polityki, czemu rząd włoski stanowczo przeczy.

Ponadto rząd włoski zastrzega się przeciwko usiłowaniom nadania rozgłosu międzynarodowego sprawie, która obchodzi tylko obie interesowane strony.

Papież porównał faszystowskie Włochy z Meksykiem i sowiecką Rosją, czyli w swojem przekonaniu użył najbardziej ujemnych określeń stosunków kościelnych, panujących na gruncie włoskim. Ale Watykan tak dalece znajduje się w kleszczach włoskich, że rozumie się, przeszkodzić woli Mussoliniego w niczem nie może.

(A propos: „Głos Narodu" krytykuje PPS, iż nie potrafiła przejrzeć maski, którą wobec partji przybrał Józef Piłsudski. Nazywa to **krótkowzrocznością**... Ale co powie o tem, jak jawny bezbożnik Mussolini podszedł był Watykan, gdzie zasiada **nieomylny** papież?).

Z drugiej zaś strony widzimy, jak butnie referują tę sprawę faszyści.

Rząd faszystowski uważa zorganizowane przez swoich „nieznanych sprawców" napady — za manifestacje ludności i zapowiada, że nie może gwarantować, iż podobnego rodzaju manifestacje nie będą się powtarzały, podczas gdy w istocie przy pomocy swoich „czarnych koszul" utrzymuje w karbach poddania się sterroryzowane przez siebie społeczeństwo i żaden odruch — wbrew woli rządu — nie mógłby się rozwinąć w demonstracje i ekscesy.

Nadto wyniośle oświadcza faszyzm, że jego zatarg z papieżem dotyczy spraw czysto-włoskich i nie ma być wynoszony nazewnątrz.

Tak przemawia pewność siebie, nie licząca się zupełnie z drażliwością strony drugiej.

„Dygnitarze" partyjni na prowincji

KTO NIE NALEŻY DO „STRZELCA", NIE DOSTANIE PRACY

Następujący obrazek z prowincji nadesłano do „Gazety Warszawskiej":

Wczoraj przejeżdżałem przez stację kramską, powiatu konińskiego. Z okna wagonu, podczas postoju, przyglądałem się defiladzie strzelców. Zapytałem przygodnego towarzysza podróży, co to ma znaczyć? Dowiedziałem się, że twórcą strzelca na stacji Kramsk jest p. Wernikowski, nadzorca odcinka kolejowego Kramsk—Patrzyków. Obecnie odbywa się wymiana szyn na tym odcinku, więc p. Wernikowski krótko i węzłowato powiedział, że ten tylko dostanie robotę, kto głosował na jedynkę i kto zapisze się do „strzelca". Czy to etyczne? Bieda zmusza ludzi do obłudy. Ale szczęśliwcami są tylko ci, co w sztuce płaszczenia się dochodzą do szczytu.

Dowiedziałem się też od towarzysza podróży, że tenże p. Wernikowski jest przeznaczony przez radę powiatową szkolną, dzięki poparciu p. starosty Weingartena na członka dozoru szkolnego w gminie Wysokie. Dowiedziałem się również, że rada powiatowa szkolna w Koninie, również dzięki poparciu p. Weingartena, na drugiego członka dozoru szkolnego przeznaczyła p. W. Babiarza, nauczyciela we wsi Wysokie, konfidenta p. starosty, donoszącego nawet na własnych kolegów, publicznie znieważonego. Ludność, oburzona, podała skargę do kuratorjum, opatrzoną kilkudziesięciu podpisami, i nie może doczekać się rezultatu swej skargi.

Paderewski

NIE ODWOŁUJE PRZYJAZDU DO KRAJU

Z Paryża donoszą, że sekretarz Ignacego Paderewskiego oświadczył, iż mimo ciężkiego stanu zdrowia swej żony p. Paderewski nie odwołuje przyjazdu swego do Polski z powodu uroczystości poznańskich. P. Paderewski przybędzie do kraju prawdopodobnie 27 lub 28 bm. W razie pogorszenia się stanu zdrowia p. Paderewskiej, skróciłby swój pobyt w Polsce.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Żywiec, w czerwcu.

Cała okolica bliższa i dalsza Żywca to jedno wielkie pasmo górskich wsi, jakie ta stare polskie miasto otaczają i ozdabiają sobą. I trzy mniejsze miasteczka Żywieczczyzny, Milówka, Sucha i Ślemień dopełniają całości malowniczego obrazu Żywieczczyzny. W Żywieczczyznę wjeżdża się kilkoma drogami, a wszystkie tak piękne i ponętne, że wszystkie wzbudzają prawdziwe zamiłowanie i zachwyt.

By mówić o pięknie tej okolicy trzebaby opisywać wieś za wsią i podnosić szczegóły godne podkreślenia. Nie sposób to zrobić w granicach artykułu pisma codziennego. Nie sposób jednak znów przejechać się ogólnikowo i prawić o pięknie całości tylko. Odważę się poruszyć choć z grubsza.

Żywiec jest miastem powiatowem, siedzibą władz, z dwoma kościołami o dużej wartości zabytkowej, oraz posiada piękny zamek niegdyś Wielopolskich, dziś należący do Karola Stefana Habsburga, niedoszłego króla polskiego i rodzonego wuja przepędzonego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Właściciel zamku jest obywatelem polskim i jego dóbr rząd polski nie przejął na rzecz skarbu państwa. Dojazd do Żywca prowadzi trzema szlakami kolei żelaznej: od Białej, od Suchej i od Zwardonia, oraz gościńcami doskonale utrzymanemi. Położenie miasta jak na stole wśród okalających gór. Miasteczko, jakby należało do w porządku utrzymanych miasteczek na modłę poznańską. Zaprowiantowanie ponad potrzebę; masła, jaj, drobiu, jarzyn, ryb — na zawołanie. Sklepy zasobne, restauracje i cukiernia przyzwoite i niedzierżce. Mieszczanki w uroczyste święta stroją się w prześliczne i suto bogate stroje miejscowe. Piękna uroczystość np. procesji Bożego Ciała wspaniale zdobiona strojami żywieckiemi, powinna znachodzić taki ściąg widzów, jak podobna uroczystość w Łowiczu. Lecz muszę wrócić do tematu letniskowego.

Więc wracam. Wszystkie przymiejskie już gminy Żywca rok rocznie mieszczą całe roje letników. W mieście samem jest ich też sporo, ale przeważnie przy tubylczych rodzinach. Letnicy właściwi rozpraszają się po okolicy. Najpiękniejsze strony to przylegające do granicy czechosłowackiej i naszego Śląska. Przecudnie w Zwardoniu, Kamesznicy, Rajczy, Ujsołach, Milówce i Węgierskiej Górce. W Soli są kąpiele solankowe i tylko niema komu zainteresować się tem na większą skalę. Z Kamesznicy niedaleko do Wisły i Istebnej i do Baraniej Góry, skąd początek bierze nasza kochana Wisełka. Powietrze w Zwardoniu nasycone ozonem i wonią lasów szpilkowych. Kto się chce urządzić tanio i swobodnie, niech wybiera się w te strony. W tym roku wszędzie taniej bo każdy przycisika pasa. W Ujsołach są i pensjonaty. Ceny — jak mnie informują — możliwe, a posiłki wyborne, smaczne i w miarę apetytu. Kąpiele rzeczne pyszne. Spacery po lasach bajkowe. W Rajczy dwóch lekarzy, apteka. Tosamo w Milówce i w Węgierskiej Górce lekarz z apteką domową. Bez opieki lekarskiej się nie jest i to na każde zawołanie. Żywiec ma kilku lekarzy, dwie apteki i dwie drogucrje. Zaopatrzyć się można we wszelkie potrzeby. Uszyją nie tylko chodaki, ale i porządne buty i nie zedrą „szczupaki" — jak Żywczan złośliwie przezywają.

Sezon tegoroczny zapowiada się w tych stronach nieźle. U każdego chuda fara w tym roku i wielu będzie zadowolonych, że bodaj do Zwardonia czy Ujsoł zajedzie. Połączenia kolejowe możnaby jeszcze ulepszyć, ale narzekać niema powodu. Ujsoły turystyczne mogłyby znaleźć szersze zastosowanie. Zagranica lepiej je pojmuje i rozumie. Nie siedźmyż ciągle na szarym końcu.

Cała Żywieczczyzna jest jednym wielkim terenem wypoczynkowo-letniskowym. Posiada wszelkie na to warunki. Kto nie potrzebuje specjalnie kąpieliska, czy uzdrowiska, ten wszędzie w Żywieczczyźnie będzie się czuł dobrze i skrzepi zdrowie, a nie nadwerężył zbytnio kieszeni.

Niech jedzie w imię Boże gdzie go najwięcej skusi.

St. Sz.

Sp. tow. Edward Białoruski

Śmierć wyrwała z grona młodzieży robotniczej w Krakowie jednego z najszlachetniejszych, najwięcej oddanych idei socjalistycznej: Edwarda Białoruskiego. Wczoraj o godz. 5'40 zgasło życie tego ukochanego Towarzysza. Odszedł od nas na zawsze — ale pozostawił po sobie obraz robociarza twardego, niezachwianego w swoich przekonaniach, walczącego z nędzą, walczącego z życiem, będącego przykładem dla młodych naszych towarzyszów. Urodzony w Krakowie w roku 1903 z robotniczej rodziny — z zawodu ślusarz, garnie się do pracy oświatowej w Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Rzuca swój fach, aby oddać się całkowicie idei, kończy kursy referentów w TUR w Krakowie i Warszawie, zapał go unosi, pochłania go praca oświatowa. Trzy lata dzierży odpowiedzialną godność sekretarza TUR, z zaparciem siebie pracuje nad rozwojem tej instytucji, jako młody, będąc członkiem Org. Młodzieży TUR za sumienną pracę zostaje wybrany zastępcą przewodniczącego Org. Ml. TUR i członkiem Wydziału Org. Ml. TUR. Gnębiony fatalnemi materjalnemi stosunkami, o głodzie, bez słowa wyrzutów na los, pracuje, jeździ na prowincję, organizuje Koło krajoznawcze TUR — głosi oświatę we wszystkich oddziałach TUR Egzekutywy krakowskiej. Ciężko chory nie zaprzestaje pracy do ostatka, aż wreszcie poddawszy się operacji, w kilka dni po niej umiera, żegnany ze smutkiem i bólem przez młodych Turowców. Towarzysze z organizacji politycznej, widząc w nim człowieka oddanego idei socjalistycznej, wybrali go członkiem OKR PPS na miasto Kraków.

Po trudach pracy, po borykaniu się z nędzą — odszedł ten ukochany przez nas młody towarzysz. Nie danem mu było iść przez barykady życia ku wolności, ku zwycięstwu idei, ku zwycięstwu socjalizmu. Ukochany Edziu — jak go wszyscy nazywali — opuścił nas na zawsze, pogrążając nas w głębokiej żałobie. Śpij spokojnie, Młody Robotniku! Coś budował sercem strudzonem, nie zginie, — poprowadzą to Twoi młodzi towarzysze, — myśl Twoja i nasza zwycięży!

Wincenty Korolewicz.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA „NA BABIĄ GÓRĘ"

Koło Krajoznawcze Org. Ml. TUR — Kraków urządza w dniach 28 i 29 bm. dwudniową wycieczkę na Babią Górę. Koszta przejazdu wraz z noclegiem wynoszą zł. 9'80 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Org. Ml. TUR. Uczestnik wycieczki wpłaca przy wpisie zł. 5. — Wyjazd 27 bm. o godz. 15'15 pociągiem do Makowa Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. 2'30 popoł.

—ooo—

WPADŁ DO STUDNI I ZATRUŁ SIĘ GAZEM. Specjalny wóz krak. straży pożarnej z aparaturą do wyciągania ludzi z zatrutej gazami studni za pozwoleniem prezydjum miasta, wyjechał wczoraj popołudniu do Bochni, gdzie do głębokiej studni wpadł jakiś człowiek. Po wydobyciu nieszczęśliwego ze studni, okazało się, że skutkiem zatrucia gazami człowiek ów zmarł.

NA DZIKIEJ PLAŻY. Niezwykła przygoda spotkała wczoraj popołudniu trzech mężczyzn zażywających kąpieli wiślanej obok t. zw. dzikiej plaży. Andrzejowi Marczyńskiemu, Henrykowi Herbottowi i Szymonowi Langerowi skradziono garderobę z brzegu Wisły, tak, że musiano dla nich z miasta przynieść ubrania.

WPADŁ POD KOŁA SAMOCHODU w ul. Basztowej 15-letni Aleksander Berkowicz jadąc na rowerze. Doznał on wielu ran na głowie i głęboką ranę koło oka. Ofiarę wypadku przewiózł szofer samochodu na stację pogotowia ratunkowego.

HARCE APASZÓW W NOCY. Ubiegłej nocy została poraniona ciężko nożem 23-letnia Sabina Ślaz. Napadli na nią jacyś opryszki w chwili, gdy wchodziła do domu pod l. 1 przy ul. Barakowej. Lekarz pogotowia stwierdził rany na szyi, koło oka i na lewej piersi. — Podobny wypadek zdarzył się na ul. Skawińskiej, gdzie napadnięty został 24-letni Józef Kleinberger i pokłuty nożami. W obu wypadkach pogotowie ratunkowe przewiozło rannych do szpitala.

IGNACY DASZYŃSKI:

PAMIĘTNIKI

Tom I i II cena zł 16·—.

= Wysyłka tylko za gotówkę. =

Do nabycia w Administracji „Naprzodu", Kraków, Dunajewskiego 5.

Katastrofa lotnicza w Krakowie

SAMOLOT AEROKLUBU AKADEMICKIEGO SPADŁ NA ZIEMIĘ

We wtorek późnym wieczorem zdarzył się w Krakowie znowu tragiczny wypadek samolotowy. 18-letni **Bronisław Baster**, należący do aeroklubu akademickiego, wystartował na lotnisku w Rakowicach na aparacie sportowym S 1 do lotu ćwiczebnego nad miastem. **W chwili, gdy lotnik zamierzał lądować i obniżył lot do 50 metrów nad ziemią, aparat wpadł nagle w korkociąg i runął na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami młodego pilota.** Na pomoc ofierze katastrofy pośpieszyli natychmiast żołnierze pobliskiego parku lotniczego i **wyciągnęli z pod zniszczonej awjonetki ciężko rannego lotnika** Po udzieleniu Basterowi pierwszej pomocy przez lekarza 2 pułku lotniczego, przewieziono go **w groźnym stanie** do szpitala św Łazarza.

W 12.194 wypadkach interwenjowało krakowskie pogotowie ratunkowe

W roku 1930 ilość interwencyj krakowskiego pogotowia ratunkowego znacznie wzrosła w stosunku do roku poprzedniego. **Ogółem interwenjowało pogotowie w 12.194 wypadkach**, czyli, że przeciętnie w miesiącu wyjeżdżano do 1016 wypadków. Od chwili istnienia pogotowia ratunkowego, a więc od czterdziestu lat, w roku ubiegłym **zaznaczyła się największa ilość zamachów samobójczych — gdyż było ich aż 221.** Najwięcej zamachów samobójczych przypada na maj — 27, zaś najmniej w lutym, bo tylko 11.

Dalej pogotowie ratunkowe interwenjowało w następujących wypadkach: wewnętrznych 756, **chirurgicznych 6.177**, oparzenia 252, ocznych 1493, umysłowych i nerwowych 186, porodów i poranień 63, odmrożenia 3, stwierdzono śmierć w 73 wypadkach, przewieziono chorych 2970. **Ogółem opatrzono, względnie przewieziono 6906 mężczyzn, 4717 kobiet i 571 dzieci do lat dziesięciu.**

W lecie ubiegłego roku **w czasie plagi żmij sprowadziło pogotowie ratunkowe z Francji surowicę przeciw jadowi, którą zaaplikowano w kilkudziesięciu wypadkach ukąszeń.**

Pogotowie krakowskie było pierwszem w Polsce, które to uczyniło, oddając ludności Małopolski, części Kongresówki i Śląska ogromną przysługę.

Ilość wyjazdów poza rogatkę miasta zwiększyła się znacznie. **Prawie do wszystkich miast, miasteczek i wsi województwa krakowskiego wyjeżdżało pogotowie**, czy to do wypadków, czy też celem przewiezienia chorego do szpitala. — Do dalszych wyjazdów należały: Krynica, Zakopane, Katowice, Bystra, Częstochowa, Żywiec itd.

—ooo—

MAMO!! NIE ZAPOMNIJ! kupić dla nas przed wyjazdem na letnisko znakomitych pierników we fabryce ANTONIEGO ROTHEGO w Krakowie, ul. Sławkowska l. 20.

Wdzięczne dzieci.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro odbędą się dwa popularne przedstawienia, po cenach zniżonych dwóch największych sukcesów tego sezonu, t. j.: dzisiaj sensacyjnego dramatu habsburskiego Rudolfa „Mayerling", jutro zaś aktualnej „Sztuby" Leczyckiego. Obie sztuki stale dotąd znajdują licznych słuchaczów. W sobotę wchodzi na repertuar typowo wakacyjna lekka komedja francuskiego pisarza Andre Birabeau „Po żakowskiej drodze" („Le chemin des ecoliers") niegrana dotąd na żadnej ze scen polskich, natomiast poza Francją mająca już duże sukcesy poza sobą, zwłaszcza w berlińskich Kammerspiele Reinhardta. Jest to wesoła ilustracja niezaprzeczalnego faktu, że na wywczasach letnich każdy staje się trochę swywolnym żakiem. Komedję reżyseruje p. Szyndler.

OSTATNIE PIĘĆ DNI WYSTĘPÓW DRA PAWŁA BARATOWA W BAGATELI. Dziś premjera „Boga zemsty", dramat Szaloma Asza. Liczne rzesze publiczności teatralnej Krakowa, które wielką sympatją darzą gościnne występy Baratowa, zjawią się dziś niezawodnie na premjerze, która zapowiada się niezwykle interesująco. Jutro na ogólne żądanie głośny dramat E. Tollera „Hinkeman" z Pawłem Baratowem w głównej roli. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 do 2 i od 4 do 8'30.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„SZWECJA JAKO KRAJ TURYSTYKI". Pod tym tytułem wygłosi znany przyjaciel Polski p. Fellenius ze Sztokholmu wykład, który odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Wykład ten będzie ilustrowany filmem specjalnie sporządzonym dla tej podróży. Po wykładzie nastąpi zorganizowanie Towarzystwa szwedzko polskiego w Krakowie, mającego na celu wzajemny kontakt obu narodów na polu kulturalnem, naukowem, towarzyskiem, wycieczkowem itp. Uprasza się wszystkich sympatyków Szwecji o liczne jawienie się. Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

ZNISZCZENIA GRADOWE. Z powiatu pilzneńskiego nadchodzą wiadomości o katastrofalnych spustoszeniach poczynionych przez onegdajszą burzę gradową. W gminach Ściebiecice i Wołowa grad wielkości kurzego jaja zniszczył zupełnie plony na przestrzeni około 160 morgów. Również wielkie szkody wyrządził grad w powiecie gorlickim, gdzie poza szkodami na okolicznych polach, zniszczył dachy wielu domów.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WETERANA SOCJALIZMU NIEMIECKIEGO. W poniedziałek 22 bm. zmarł w Bad Sulzbach w Niemczech nestor socjalizmu niemieckiego, tow. Wilhelm Bock, licząc lat 85. Tow. Bock był już w r. 1873 prezesem związku zawodowego robotników szewskich, a w r. 1875 *zagaił historyczny kongres w Gotha*, na którym marksiści i lassalczycy połączyli się w jedną partję. Był on posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu Gotha od 1884 r. do 1928 i dwukrotnie otwierał sesje parlamentu jako najstarszy wiekiem z posłów.

ROZWÓD PRADZIADKA Z PRABABKĄ. Z Chicago donoszą, że 82-letni Benjamin Harris rozwiódł się ze swoją 79-letnią żoną, gdyż ta ostatnia opuściła go i żyje obecnie w konkubinacie z jego 80-letnim kuzynem Fredem Mayerem. Rozwód orzekł 36-letni sędzia Desort. I są jeszcze ludzie, którzy twierdzą, że dzisiejsza młodzież jest zepsuta i nie ma uszanowania dla sakramentu małżeństwa. Cóż ma robić ta dzisiejsza młodzież gdy pradziadzio i prababunia takim jej świecą przykładem.

W sobotę ogłoszony będzie reskrypt nominacji nowej rady miejskiej

Jak się dowiadujemy, do województwa krakowskiego nadszedł **reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zmian w prezydjum miasta Krakowa. Zatwierdzony przez ministerstwo projekt województwa znajdzie się w piątek na posiedzeniu wydziału, a w sobotę ukaże się reskrypt wojewody, rozwiązujący radę przyboczną i mianujący 127 członków nowej Rady miejskiej.**

W skład nowej Rady wejdzie **większa część członków rozwiązanej Rady miejskiej. Największe zmiany będą w IV kole.** Nowa Rada dokona wyboru prezydenta miasta, którym **będzie niewątpliwie pułkownik Belina-Prażmowski,** oraz czterech **wiceprezydentów,** którymi będą: b. wicewojewoda krakowski **dr. Duch,** dotychczasowy wiceprezydent dr. **Landau,** wiceprezydent Ostrowski i pułkownik dr. **Korolewicz.**

Pogrom na uniwersytecie wiedeńskim

UNIWERSYTET WIEDEŃSKI NARAZIE ZAMKNIĘTY

Uniwersytet wiedeński został we wtorek 23 bm. popołudniu zamknięty na czas nieograniczony, z powodu **pogromu,** jaki przedpołudniem dnia tego urządzili faszystowscy studenci w murach uniwersytetu. Bezpośrednim pretekstem do pogromu był wyrok najwyższego trybunału konstytucyjnego, uchylający, jako **niezgodny z konstytucją** Rzeczypospolitej austrjackiej, wydany przez zeszłorocznego rektora prof. Gleispacha, faszystę, regulamin studencki, pozbawiający studentów-żydów pewnych praw i uznający faszystowską organizację „Deutsche Studentenschaft" za oficjalną reprezentację ogółu młodzieży uniwersyteckiej.

Gdy wyrok ten został o godzinie 10 rano we wtorek ogłoszony, studenci-faszyści urządzili pochód uliczny z okrzykami „Deutschland erwache!" i wpadłszy do uniwersytetu, zaczęli **bić i wyrzucać przez okna studentów i studentki** o wyglądzie żydowskim. W chwili wtargnięcia huliganów wykłady odbywały się tylko w dwóch salach, — gdyż **wszyscy profesorowie,** z wyjątkiem profesorów Hupki i Merkla, dowiedziawszy się o wyroku najwyższego trybunału konstytucyjnego, przerwali wykłady na znak „protestu". Huligani wtargnęli do sal profesorów Hupki i Merkla i rzucili się **na samych profesorów.** Prof. Hupka zdołał uciec do kancelarji uniwersyteckiej, gdzie się zabarykadował i **przez kilka godzin** był „oblegany" przez tłuszczę.

Na wieść o tem, co się dzieje na uniwersytecie, zjawiła się policja i obsadziła rampę uniwersytetu. Dalej wejść nie mogła bez wezwania rektora, na mocy ustawy o samorządzie uniwersyteckim. — Wszakże rektor prof. Ueberberger, również faszysta, wcale **nie myślał przeszkadzać w pogromie.** Jedynem jego „zarządzeniem" było ustawienie przy wejściu do auli kilku pedli, którzy sprawdzali legitymacje uniwersyteckie osób, chcących wejść. — Spóźnieni faszyści, bo tylko ci z pomiędzy studentów mieli ochotę wejść w takim momencie, wchodzili bez żadnych przeszkód. Policja stała bezczynnie, przysłuchując się dolatującym z wnętrza gmachu **przeraźliwym krzykom ofiar** i podnosząc studentów **wyrzucanych przez okna,** okrwawionych i rannych.

Jednakże nawet ta pasywna obecność policji działała na nerwy rektorowi-huliganowi, który zażądał wreszcie stanowczo usunięcia się policji — i to jego żądanie **zostało spełnione.** Pogrom trwał bez przeszkód do popołudnia. Rektor nie sprzeciwiał się również, gdy po oddaleniu się policji studenci-huligani przybili na bramie plakat z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony".

Do szpitali przewieziono bardzo ciężko rannych dziesięć osób, między nimi pewnego Egipcjanina, studjującego na uniwersytecie wiedeńskim, który na podstawie swego wschodniego wyglądu został **przez huliganów** uznany za żyda. Wielu jest pobitych chrześcijanek i chrześcijan, którzy mieli trochę żydowski wygląd. Charakterystycznem jest, że huligani nietylko bili studentki, lecz wyrywali im z rąk torebki, które popołudniu stosami leżały na posadzce, ale przeważnie już **bez portmonetek.** Po zakończonym pogromie rektor ogłosił, że zamyka uniwersytet aż do odwołania.

Wobec propozycji Hoovera

Waszyngton, 24 czerwca. Ambasador niemiecki w Waszyngtonie wręczył wczoraj sekretarzowi stanu Stimsonowi odpowiedź rządu niemieckiego na propozycję Hoovera. Rząd niemiecki wyraża prezydentowi Hooverowi podziękowanie za podjęcie inicjatywy i zgadza się na propozycję bez zastrzeżeń.

Nowy Jork, 24 czerwca. Po dłuższej konferencji z prezydentem Hooverem Stimson odwołał zapowiedzianą mowę w sprawie akcji Hoovera, jaką miał ubiegłej nocy wygłosić przez radjo amerykańskie. Z kół poinformowanych donoszą, że do tego kroku skłonił Stimsona Hoover z tego powodu, iż nie wiadomo jakie stanowisko zajmie w tej kwestji Francja.

Nowy Jork, 24 czerwca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że spodziewa się, iż już w pierwszych dniach lipca będzie mógł rozpocząć podróż do Europy.

Nowy Jork, 24 czerwca. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd waszyngtoński dał Francji do zrozumienia, iż warunkowe przyjęcie propozycji Hoovera nie byłoby w Waszyngtonie mile widziane.

Rzym, 24 czerwca. Mussolini polecił ambasadorowi włoskiemu w Waszyngtonie, **aby zawiadomił** rząd amerykański, iż rząd włoski przyjmuje propozycję Hoovera w sprawie zawieszenia spłat długów wojennych.

Rzym, 24 czerwca. Odpowiedź Mussoliniego na propozycję Hoovera brzmi następująco: „Propozycja rządu amerykańskiego została przezemnie dokładnie zbadana. Projekt ten, aczkolwiek nakłada na Włochy ciężkie ofiary, spotkał się zasadniczo z uznaniem. Zastrzegam się jednak, że w przeciągu szybkiego czasu prześlę rządowi amerykańskiemu pewne uwagi zmierzające do sprawiedliwego i praktycznego zastosowania inicjatywy rządu amerykańskiego."

Paryż, 24 czerwca. Na dzisiejszej radzie ministrów jaka odbyła się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Doumera ustalona została treść odpowiedzi francuskiej na inicjatywę Hoovera. Po południu nota francuska wręczona została ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu. Treść jej zostanie podana do wiadomości Izby francuskiej na posiedzeniu piątkowem.

Loty z Ameryki do Europy

Nowy Jork, 24 czerwca. Lotnicy amerykańscy Post i Gatty nawiązali nad ranem kontakt z parowcami i donoszą, że znajdują się ponad Atlantykiem w połowie drogi między Nową Funlandją a Anglją. O ile nie zmienią się warunki atmosferyczne spodziewają się wylądować w Europie dziś wieczór.

Nowy Jork, 24 czerwca. Lotnicy duńscy Hillig i Holris wystartowali dziś rano z Harbour Grace na Nowej Funlandji do Kopenhagi.

Oszczędności

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). W prezydjum Rady ministrów toczą się dalsze narady w związku z redukcją budżetu. Po nowej obniżce płac o 20 procent przychodzi kolej na redukcję całego szeregu zbędnych urzędów. W dniu jutrzejszym ma się ukazać okólnik premjera o wprowadzeniu w życie szeregu oszczędności rzeczowych. Okólnik ten wprowadza oszczędności w służbowych przejazdach i nakazuje stosowanie jak najdalej idących oszczędności biurowych. Ograniczone ma być użycie materjałów biurowych, światła, opału itd. Poza tem ograniczona ma być również ilość samochodów zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

—ooo—

Ś. p.

Edward Białoruski

sekretarz TUR, sekretarz Organizacji Młodzieży TUR i członek OKR PPS,

zmarł w Krakowie we środę 24 czerwca 1931 r., przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 27 czerwca o godzinie 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Tow. Uniw. Rob., Oddział Kraków,
Organizacja Młodzieży TUR,
Rada Hufca Czerwonych Harcerzy,
OKR PPS.

Kostek-Biernacki

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pułkownik Kostek-Biernacki, który — jak już donosiliśmy — został przeniesiony do służby administracyjnej; mianowany ma być — według obiegających pogłosek — naprzód **zastępcą komisarza rządu na miasto Warszawę,** a po przejściu trzymiesięcznej praktyki administracyjnej ma objąć dopiero stanowisko **wojewody nowogrodzkiego.**

—ooo—

Upaństwowienie rejentur

Warszawa, 24 czerwca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dowiadujemy się, że czynniki miarodajne opracowują projekt upaństwowienia rejentur. Według tego projektu rejenci mają być zrównani z urzędnikami państwowymi w tym sensie, że będą otrzymywali stałą pensję odpowiednio do ich rangi, natomiast wszelkie opłaty za sporządzanie aktów, protestów weksli i inne czynności urzędowe rejentów, wpływać będą do skarbu państwa.

TELEGRAMY

MUSSOLINI ODPOWIADA PAPIEŻOWI

Rzym, 24 czerwca. Rząd włoski wręczył dziś Watykanowi odpowiedź na notę z 12 bm.

NA UTRZYMANIU FASZYSTÓW

Rzym, 24 czerwca. Rząd albański zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą, aby dopomógł Albanji do przetrwania kryzysu finansowego i w tym celu przyznał rządowi albańskiemu roczną pomoc w wysokości 10 miljonów franków w złocie na przeciąg lat dziesięciu, któraby to suma miałaby być integralną częścią budżetu albańskiego. Jak donoszą oficjalnie rząd włoski biorąc pod rozwagę ścisłą współpracę polityczną i przyjazne stosunki z Albanją zgodził się w zasadzie na żądaną pomoc finansową z tem, że żądana suma będzie Albanji wypłacana rocznie w formie bezprocentowej pożyczki, której zwrot nastąpi w miarę możności finansowej Albanji bez określonego bliżej terminu. Celem omówienia szczegółów podjęte zostały rokowania między obydwoma rządami.

ZNOWU NIE UDAŁO SIĘ OBALIĆ MACDONALDA

Londyn, 24 czerwca. Izba gmin odrzuciła wczoraj wieczór wniosek liberałów w sprawie drobnej zmiany w ustawie podatkowej większością siedmiu głosów. Rząd MacDonalda wypowiedział się przeciw przyjęciu wniosku.

GWAŁTOWNY HURAGAN W BRAZYLJI

Nowy Jork, 24 czerwca. Dzienniki donoszą z Rio de Janeiro, że ponad środkowo-zachodnią częścią Brazylji szalał wczoraj gwałtowny huragan, który wyrządził znaczne szkody. **W mieście Sao Louis de Carceres zniszczył huragan kilkadziesiąt domów, przyczem 10 osób poniosło śmierć.**

SKŁADKI

NA OBÓZ HARCERSKI Dyplak 4 zł.

—ooo—

Fundusz prasowy

Rachwał zł. 5'65.

Nowy mord sądowy w Ameryce

DREISER APELUJE DO SUMIENIA AMERYKANÓW

W Stanach Zjednoczonych zarysowała się nowa afera Sacco-Vanzetti, tym razem na tle nienawiści nie politycznej lecz rasowej. W maju r. b. na stacji Scotsboro w stanie Alabama, wyciągnęła policja z pewnego wagonu towarowego gromadę „trampów", jadących „na gapę" w sposób znany publiczności europejskiej z powieści J. Londona. Między trampami znajdowało się 8 chłopców murzyńskich, z których najmłodszy liczył 14, najstarszy 20 lat, oraz dwie prostytutki szukające nowego dogodniejszego dla ich „fachu" miejsca pobytu. Prostytutki te były to *kobiety białe*, co stało się zgubą „kolorowych" chłopców. W czasie przesłuchania na policji, urzędujący inspektor zapytał te kobiety czy murzyni napastowali je w czasie jazdy. Obie *zaprzeczyły*. Wtenczas zostały zawołane do gabinetu szeryfa (starosty) i tam po krótkiem nieprotokołowanem przesłuchaniu „przypomniały sobie", że murzyni dokonali na nich gwałtu.

Przeciw chłopcom wytoczono sprawę o zgwałcenie przy której sąd w Scotsboro pobił prawdziwie amerykański rekord szybkiego wymiaru „sprawiedliwości". Śledztwo, przewód sądowy i *wydanie wyroku śmierci* trwały razem *3 (trzy) dni*. Sąd uchylił wszystkie pytania obrońcy, zmierzające w kierunku ustalenia charakteru moralnego prostytutek, które występowały jako rzekome ofiary gwałtu, przeszedł do porządku dziennego nad faktem, że niektórzy z „gwałcicieli" nie byli płciowo dojrzali i skazał wszystkich 8 chłopców wraz z 14-letnimi *na śmierć* przez stracenie na fotelu elektrycznym. Wyrok ten został przyjęty oklaskami wielotysięcznej rzeszy zebranej przed sądem i dźwiękami orkiestry, która była w pogotowiu, gdyż wyrok nie mógł ulegać wątpliwości.

Wykonanie wyroku zostało naznaczone na 10 lipca, tymczasem jednak utworzył się komitet dla obrony skazanych, który stara się zebrać pieniądze konieczne na podjęcie sprawy na nowo. Na czele tego komitetu stoi słynny pisarz *Teodor Dreiser*. Rozesłał on do całej prasy amerykańskiej list, w którym nazywa wyrok w Scotsboro „lynchem z pozorami prawa" i wzywa do udzielenia komitetowi poparcia w walce o życie niewinnych.

Akcja tego komitetu natrafi z pewnością na wielkie trudności, gdyż oskarżeni należą do władz stanu Alabama, który ma połowę ludności murzyńskiej i biali utrzymują tam w swoich rękach niepodzielną władzę tylko dzięki temu, że niesłychany terror odbiera ludności murzyńskiej w ogromnej większości ubogiej i analfabetycznej odwagę do uczynienia użytku ze swoich praw konstytucyjnych. Cofnięcie wyroku przeciw murzynom mogłoby zachwiać ten prestige białych na którym opiera się ich władza w Alabamie.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA CZŁONKÓW PARTJI, MĘŻÓW ZAUFANIA, DELEGATÓW FABRYCZNYCH I SYMPATYKÓW PPS W PODGÓRZU odbędziesię w piątek 26 bm. o godz. 6'30 wieczór w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). — Sprawy b. pilne. Uprasza się o niezawodne przybycie.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 6) we czwartek 25 czerwca o godz. 7'45 wiecz. Uprasza się o punktualne przybycie.

WYCIECZKA W PIENINY. Organizacja młodzieży TUR w Nowym Sączu urządza czterodniową wycieczkę w Pieniny w dniach od 27 do 30 bm. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia sekretarjat TUR w Nowym Sączu (Dom Robotniczy) do dnia 25 bm.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Meyerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Po żakowskiej drodze" (premjera — nowość).

BAGATELA

Czwartek: premjera „Bóg zemsty" Sz. Asza.
Piątek: na ogólne żądanie „Hinkeman" Tollera.
Sobota: poraz 2 „Bóg zemsty" Sz. Asza.

KINOTEATRY

Apollo: „Na strunach miłości".
Corso: „Bardelys, książę miłości".
Promień: „Władca Sahary".
Sztuka: „Łódź podwodna S 13".
Światowid: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Czar tanga".
Wanda: „Cohn i Kelly w Szkocji".
Warszawa: „Hultaj".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 25 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Z szerokiego świata". 16.00: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Początek wojny 1914 roku na ziemiach polskich". 17.10: Listy od dzieci. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Teatr Wyspiańskiego i teatr przyszłości" — wygłosi dyr. Leon Schiller. 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 19.25: Gramofon. 19.40: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Komunikat Wychowania fizycznego z Warszawy. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Koncert: Ryszard Strauss. 21.30: Słuchowisko z Wilna. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego, komunikaty. 22.30: Koncert z Katowic: dwa fortepiany. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

0.15 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).
1.45 posp. Lwowa (Bucuresti).
4.00 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
7.10 posp. Lwowa.
7.50 osob. Lwowa.
10.55 osob. Lwowa.
12.17 posp. Lwowa (Bucuresti).
12.25 osob. Krynicy — N. Zagórza przez Stróże.
14.25 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.25 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
17.45 posp. Lwowa (Bucuresti)
19.15 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
20.40 osob. Lublina przez Rozwadów.
21.25 osob. Lwowa.
23.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
8.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.50 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
15.35 osob. N. Sącza — Zakopapego.
17.51 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.40 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.55 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

[illegible] posp. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1931 r.).
5.51 posp. Katowic (Berlin).
6.48 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
12.45 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
18.00 posp. Katowic (Berlin).
23.10 posp. Poznania.

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

1.10 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.35 osob. Zebrzydowice.
9.50 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.00 osob. Zebrzydowice.
17.25 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
5.25 osob. Oświęcim przez Skawinę.
6.20 osob. Mogiły.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.40 osob. Wieliczki.
13.50 osob. Kocmyrzowa.
14.00 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Wieliczki.
16.44 osob. Kocmyrzowa.
20.05 osob. Wieliczki.
22.25 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.32 Wieliczki.
7.55 Kocmyrzowa.
8.10, 10.07 Wieliczki.
10.20 Kocmyrzowa.
11.15, 13.02, 15.14, 18.21, 19.30 Wieliczki.
20.20 Kocmyrzowa.
21.55, 23.20 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

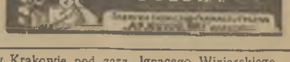
0.10 posp. Warszawy Gł.
0.25 osob. Warszawy Wsch.
7.00 osob. Zebrzydowic.
7.45 osob. Katowice.
8.00 osob. Warszawy gł.
11.00 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.45 osob. Katowic.
14.35 posp. Warszawy gł.
15.25 osob. Chrzanowa.
16.30 osob. Chrzanowa.
19.15 osob. Trzebini.
20.10 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy gł.
23.45 osob. Łodzi kaliskiej.

WYPOZYCZALNIA KSIĄŻEK
Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy. — Książki dla młodzieży. Wysyła na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. — Warunki przystępne.
Katalog kompletny 3 złote.

SALONIKI
otomany — garnitury klubowe — materace włosienne — łóżka blaszane — gotówką, ratami.
Luszowicz, ul. Florjańska 44.


Jeszcze wczoraj był obdarty
Skąd tak zmienne losów karty?
Otóż wpadł na pomysł krótki:
Kupić ERDAL oto skutki!
Pasta do obuwia
Erdal
Wyrób krajowy

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.